

GAZETA LWOWSKA.

W poniedziałek

N^or. 55.

9. maja 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z *Wiednia* —

N. pan najwyższem swoim postanowieniem z dnia 13. kwietnia raczył profesorowi wydziału prawniczego przy uniwersytecie wiedeńskim, doktorowi Winiwarter, ze względu na położone zasługi, dać, bez opłacenia tacy, tytuł i stopień rzeczywistego c. k. radcy rządowego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— Z *Petersburga d. 10. (22.) kwietnia.* —

Reskryptami z dnia 3. (15.) b. m. cesarz jmc raczył mianować kawalerami orderu s. Anny 1ej klasy: generałów majorów Pencherzewskiego, dowódcę 2ej brygady dywizji jazdy gwardyi korpusu odwodowego cesarzewicza, i Pinabla, dowódcę 3ej brygady 24tej dywizji piechoty.

Rozkazem dziennym z dnia 9. b. m. cesarz jmc raczył mianować:

Jenerała piechoty hr. Tołstoj dowódcą naczelnym wojska odwodowego, przy zatrzymaniu dyrekcyi sztabu jeneralnego cesarskiego dla osad wojskowych.

Jenerał piechoty d'Auwraj mianowany szefem sztabu jeneralnego rzeczzonego wojska.

Jenerał adjutant Kleinmichel upoważniony pełnić obowiązki jenerała służby rzeczzonego wojska, przy zatrzymaniu swojego dotychczasowego tytułu i swoich obowiązków szefa sztabu jeneralnego w osadach wojskowych.

Pułkownik Kotzebue upoważniony pełnić obowiązki pierwszego kwatiermistrza wojska odwodowego przy zatrzymaniu obowiązków pierwszego kwatiermistrza sztabu jeneralnego cesarskiego w osadach wojskowych.

Jenerał artyleryi baron Loewenstern mianowany szefem artyleryi rzeczzonego wojska.

Ukazem z dnia 2. b. m., wydanym do senatu rządzącego, cesarz jmc raczył mianować jenerałem adjutantem, jenerała maj. ks. Dołgorukiego, gubernatora tymczasowego Mińskiego, z prerogatywami i władzą komendanta korpusu wojska oddzielnego w czasie wojny; jest on upoważniony wraz do kierowania administracją cywilną w tój mierze.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Podług wiadomości z Anglii z dnia 22. kwietnia, król jmc w dniu tym we własnej osobie odroczył parlament, przy czem następującą miał mowę:

Milordowie i mości panowie! Przybywam odroczyć parlament, aby wkrótce potem natychmiast został rozwiązany. Zpowodowany jestem użyć tego środka, abym się o opinii ludu mojego tym jedynym sposobem, który jest najstosowniejszym i najpewniejszym, przeświadczył, a to w wyraźnym celu, bym w reprezentacyi takie poczynił odmiany, jakich stosunki zdają się wymagać, a które oparte na uznanych zasadach konstytucyi, do tego zmierzają, by ugruntowane prawa i przywileje korony utrzymały, i nadały bezpieczeństwo wolności narodu.

Mości panowie izby niższej! Dziękuję wspanom za kroki, które poczyniliście względem zapewnienia honoru i godności korony i ze szczególniejszą wdzięcznością przyjmuję te rozporządzenia, które wspanowie uczyniliście stosownie do położenia i zdrowia królewskiej małżonki mojej. Dziękuję wspanom oraz, żeście pozwolili na daniny pieniężne, ku usłudze publicznej. Z upodobaniem widziałem usiłowania wspanów, mające na celu zaprowadzić ścisłą ekonomiją w każdej gałęzi administracyi i ufam, że staranność nowego parlamentu, którego zwołanie natychmiast rozporządzę, stosować się będzie niebawem do dalszego rozporządzenia tego ważnego przedmiotu.

Milordowie i mości panowie! Mam sobie za szczęście oznajmić wspanom, że stosunki przyjacielskie, istnące między mną a obcemi mocarstwami dają mi najlepszą nadzieję ciągłego pokoju, ku utrzymaniu którego moje najtroskliwsze usiłowania nieustannie zmierzać będą.

Milordowie i mości panowie! W postanowieniu mojem, udać się do opinii ludu mojego, w terażniejszych okolicznościach kraju, utwierdzony zostałem przez życzenie i gorące pragnienie pomysłności i szczęśliwości moich poddanych; pełen zaufania polegam w tém na ciągle trwającej najgorliwszej pomocy wspanów.

Po ukończeniu tój mowy najj. pan zwrócił się do lorda kanclerza i rzekł: »Wola jest moja, ażeby parlament ten aż do wtorku dnia 10. maja od-

roczony został. Późem lord kanclerz odcroczenie królewskie ogłosił. J. k. mość rzekłszy te słowa, powstał z tronu i opuścił salę. Lordowie udali się za nim.

Geniec angielski z dnia powyższego, wiadomości tej udzielający, dodaje: Odcroczenie to jest uprzednim krokiem do rozwiązania. Parlament nazajtrrz rozwiązany zostanie.

W d. 18. kwietnia na wniosek lorda John Russel zamienila się izba na wydział względem reformy bilu, przy czem lord Russel oświadczył względem rozmaitych odmian, które rząd w pojedynczych przepisach bilu, bez naruszenia onegoż zasady w najmniejszej rzeczy, ma zamiar proponować. Podług jednej klauzuli bilu, jak wiadomo liczba szkockich i irlandzkich reprezentantów w izbie niższej powinna być pomnożoną, a liczba reprezentantów Anglii i Wallii zmniejszoną. Przeciw ostatniemu powstał generał Gascoine i oświadczył, że nie ma nic przeciw temu, iż Irlandyja bez zmniejszenia liczby członków angielskich będzie miała więcej reprezentantów w izbie, lecz że stale sprzeciwiać się będzie zmniejszeniu liczby angielskich członków. Poprawka, jaką generał Gascoine w tej mierze zaproponował, jest następująca: »iz jest zdaniem izby, aby cała liczba Knightów, Citysenów i Burgetów dla części połączonych królestwa, zwanych Anglija i Wallija wybieranych, nie została zmniejszoną.« — Pan Sadler wspierał tę poprawkę i oświadczył się w ogólności w mocnych wyrazach przeciw proponowanemu środkowi reformy. Lord kanclerz (lord Brougham) wystąpił ku obronie bilu i w końcu mowy swojej ostrzegł wszystkich tych, którzy temu środkowi są przychylni, iżby się nie dali uwodzić skutkiem przyjęcia proponowanej przez generała Gascoine poprawki, i by nie wierzyli że rzecz ta nie jest największej wagi. Przyjęcie tej poprawki, dodał, bardzoby zaszkodziło bilowi, takiby mu srogi zadało cios, iż sam środek byłby na niebezpieczeństwo wystawiony. Z tego powodu wzywa wszystkich przyjaciół bilu jak najmocniej, iżby się wnioskowi zaczęto członka ile sił sprzeciwiali. Po przypomnieniu się kilku członków za i przeciw poprawce, odłożono dalsze rozprawy o wpół do zgiej na wieczór następujący, w którym zostały zamknięte, i poprawka generała Gascoine 299 głosami przeciw 291 (zatem większością ośmiu głosów przeciw ministeryjum) przyjęta została.

W d. 15. kwietnia w izbie niższej uczynił p. Fowell Buxton dawniej przez siebie zapowiedziany wniosek względem zniesienia niewoli Murzynów w osadach zachodnio-indyjskich. Zrobił najprzód tę uwagę, iż go do tego nie skła-

nia żaden osobisty powód przeciw jakimubądź posiadaczowi w osadach, iż na poparcie onego nie chce przytaczać pojedynczych wypadków, chociaż każdemu czytelnikowi gazet wiadomo, iż może przywieść liczne przykłady okrucieństwa i ucisku. Wniosek ten nie opiera na pojedynczych przykładach, lecz na znajomem fakcie, że wszyscy niewolnicy w najędźniejszym są stanie, i że niewola, jaka w osadach istnieje, sprzeciwia się najmocniej wszelkiemu rozwinięciu moralnemu człowieka. Z ludności 14 osad ubyto już od 10 lat 45800 ludzi. Jedno faktum, iż w krótkim czasie siódma część całej ludności zachodnio-indyjskiej wytopioną została, wspiera silnie jego wniosek. Przy zniesieniu handlu niewolnikami wynosiła ludność 700000 dusz, w dziesięć lat później czyniła tylko 650000, a teraz liczą tamże tylko 600000 dusz. Gdybyśmy terazniejszy stan dłużej cierpieli, tedy podpisalibyśmy przez to wyrok śmierci na wiele tysięcy ludzi, a jeśli nie postaramy się prędko temu zaradzić, to jedyna nadzieja tych, którzy życzą sobie zniesienia niewoli, ograniczyłaby się na smutnej reflexyi, że w kilku latach cała ludność Murzynów byłaby wytopioną. Mowca zakończył rzecz wnioskiem do rezolucyi, iż ponieważ izba w roku 1823 uznała stosowność zniesienia niewoli w Indyjach zachodnich i wyrzekła nadzieję, iż niebawem wynaleziony będzie środek do ułatwienia stanu niewolników przy względzie na własność prywatną; wszelako gdy przez ósm lat od tego czasu upłynionych prawodawstwo osadnicze nie uczyniło, aby tę nadzieję spełnić. powinna izba objawić publicznie niestuszość i nieludzkosć i przeciwną polityce niewolę w osadach i polecić jej zupełne zniesienie. Kanclerz izby skarbowej był za tem, iż czyniący wniosek powinien był wezwać izbę, aby na teraz dalej postąpiła niżli w roku 1823, mianowicie powinna oświadczyć, iż potrzeba przedsięwziąć środki, aby stan niewolników polepszyć, a to zawsze przy względzie ich ostatecznego emancypowania. W skutek tego przełożył lord Althorp w miejscu rezolucyi przez pana Fowell Buxton wniesionej, następująca: »Izba przez rezolucyja swoje z d. 15. maja 1823 uznała za niezmiernie nie polityczny i nie słuszny stan osad niewolników i oświadczył, iż jest jej powinnością, jać się stanowczych środków do polepszenia stanu niewolników, tak iżby mogli być przypuszczeni do praw, jakich inne klasy używają; w osadach, zostających pod bezpośrednią kontrolą króla jmcj zostały według tego wydane rozkazy, i ustanowiono prawa do polepszenia stanu niewolników; w innych osadach w ciągu ośmiu lat, które od owych rezolucyj upłynęły, wzywał rząd

kilkakrotnie zgromadzenia ustawodawcze o nadanie podobnych ustaw; tymczasem nie przedsięwzięty żadnych środków, aby zastosować się do rezolucyj tej izby i życzeń narodu angielskiego. Minister dodał, że do tych rezolucyj potrzeba jeszcze inną dodać, przez którą zaleconoby osadom wziąć do serca polecenie izby. Pan Lusington w obszerniej mowie starał się dowieść, iż zatwierdzenie tego wielkiego pytania nie powinno być dłużej zwlekane. Sir R. Peel sprzeciwiał się tym rezolucyjom; uważając je jako szkodliwe dla handlu krajowego i niedostateczne do osiągnięcia celu zamierzonego. Nakoniec zgodzono się na to, aby dalsze rozpoznanie tego pytania do następującego odłożyć tygodnia. Pan Charlet Grant uczynił zapowiedziany przez siebie wniosek, mający poprzedzić przyszłe zniesienie listu swobody kompanii wschodnio-indyjskiej. Stosownie do jego propozycji uchwalono wypłacić należącą się jej sumę 1 mil. 200000 f. sz. w d. 22. kwietnia 1834, w czasie, kiedy się jej kończy list swoby, i upoważnić mowcę, iżby kompaniję o tём zawiadomił.

W Irlandyi trwają ciągle rozruchy. Pełen tajemnicy Terry Alt. (podobnie tajemnicza osoba jak dawniej kapitan Rock) wydaje rozkazy rozporządzając interesa domowe i rodzinne.

W Mountrath kupa antonianistów wyłamata drzwi do domu kowala, chciała go zamordować, i tylko na usilne proźby darowała mu życie; potem zwiedziła przyległy dom dzierżawcy, gdzie syna tegoż zabiła, a potem uciekła. Przy prawnej obdukcji ciała świadkowie z największą ostrożnością czynili swoje zeznańia, jakby każde słowo groziło im niebezpieczeństwem lub śmiercią, tak wielki jest postrach przed tymi sprysiężonymi, którzy we wszystkich zgromadzeniach mają oczy a w każdym sądzie swoich szpiegów. W hrabstwie Clare uwięziono kilka osób z kad inąd poważanych, jako obwinionych, iż mieli udział do spisku, a mianowicie do spisku na zabicie nadsędziedzię ludu. Córka i zięć plebana Grace zostali w nocy z łóżka porwani i śmiercią zagrożeni, jeżeli ojca swojego nie zniewolą, aby na mającym nastąpić posiedzeniu sądu przysięgłych nie wystąpił za świadka. Grace został z tego powodu z rodziną swoją pod strażą dragonów do Ennis zaprowadzony, gdzie stoi 1200 ludzi żołnierzy, ale gdzie także zebrało się mnóstwo ludu wiejskiego. Podług najnowszych dzienników londyńskich miały nadejść listy z Ennis, donoszące, iż tam odczytano akt o rozruchach i że wojsko dało ognia do ludu.

Francyja.

Oto jest mowa, którą miał król w d. 20. t. m. przy odroczeniu posiedzenia izb obudwóch z 1830.

»Mości panowie parowie i mości panowie deputowani! Osm miesięcy upłynęło od czasu, w którym w tętu izbie i w waszej obecności przyjąłem tron, do którego powołało mię życzenie narodu, którego waćpanowie byliście organem, i przysięgłem zachowywać konstytucyją z modyfikacyją wyrażoną w oświadczeniu z d. 7. sierpnia 1830: panować tylko przez ustawy i podług ustaw; każdemu podług jego praw kazać oddać dobrą i ścisłą sprawiedliwość, i w każdej rzeczy działać ze stanowiska interesu, szczęścia i sławy ludu francuzkiego. Mówiłem waćpanom w ten czas: »że całą objętość obowiązków, jakie na mnie ten akt wkłada, głęboko czując przeświadczony jestem sam w sobie, że je wypełnię i że z zupełnem przekonaniem przyjmuję przedłożone mi przymierze związku.« — Z ukontentowaniem powtarzam uroczyste słowa, które w d. 9. sierpnia wyrzekłem, ponieważ są oraz niezmienną skazówką mojego postępowania i wyrazem zasad, podług których pragnę aby mię Francyja i potomność sądziła. — Posiedzeniem waćpanów utworzone zostało pośród wielkich niebezpieczeństw. Straszna walka, w której naród bronił nstaw, praw i swobód przeciw niestłuznemu zamachowi, zniszczyła machinę rządu, i potrzeba było utrzymanie porządku zabezpieczyć, przez przywrócenie władzy cywilnej i wojskowej w kraju. Francyją odkryły niebawem gwardyje narodowe, utworzone dobrowolnie przez patryjotyczny zapał wszystkich obywateli i przez powagę rządu. Gwardyja narodowa paryzka wystąpiła piękniejsza i liczniejsza niżli kiedyś, i ta podziwienia godna instytucyja podała nam wrz srodki, utłumię wewnątrz anarchiją i odeprzeć wszelki zewnętrzny zamach, na któryby nasza narodowa niepodległość mogła być wystawiona. W tym samym czasie utworzyło się na nowo waleczne wojsko liniowe, i Francyja może na nie dzisiaj z dumą poglądać. Nigdy jeszcze nie został nabór naszych młodych żołnierzy tak szybko i tak łatwo do skutku przywiedziony, i tak wielki jest ich zapał patryjotyczny, którym są ożywieni, że zaledwo stanęli pod chorągwie, których dawne kolory przypominają ojczyznę tyle drogich wspomnień, a jnż nie różnią się od naszych weteranów, i nigdy wojsko francuzkie nie było piękniejsze, bardziej karne, a nawet powiem z zaufaniem, lepszym duchem jak dzisiaj ożywione. Prace tej wielkiej organizacyi nie odwlekły spełnienia przyrzeczeń konstytucyi. Wielka część onych jnż spełnioną została przez nstawy, któreście waćpanowie uchwalili i którym dałem moję sankcyję. Mości panowie! Z troskliwością postępowalem za tokiem prac waszych; ogół ich świadczy o świetle, gor-

liwości, odwadze, które polecają historii epokę, jakąście spełnili. Francya nie zapoinni waćpanów poświęcenia się dla ojczyzny w chwili niebezpieczeństwa, a ja będę miał zawsze w pamięci wsparcie, jakiego w waćpanach doznałem, gdy potrzeby kraju wkładały na mnie powinność szukać go u waćpanów. —

Posiedzenie następne — mocno polegam na tém — będzie dalszym ciągiem dzieła waszego, wydoskonali je, a zawsze będzie miało charakter owych zdarzeń lipcowych przed oczyma, które zapewni w przyszłości drogą prawną wszystkie ulepszenia, jakich się kraj stusznie spodziewa, i Francyi losy oddzieli od dynastji przez wolę ludu wyłączonej. Po wstrząśnieniach, jakie ciało polityczne ucierpiało, trudno było nie doświadczyć jakiego nowego przesilenia, a w ciągu trwania waszych posiedzeń musieliśmy bardzo dotkliwego doznać przesilenia; atoli dzięki stałym nsilowaniom, jakicheście waćpanowie użyli do wspierania moich; dzięki energicznój uległości ludu, jego patryjotyzmowi i niezmiernowój gorliwości gwardji narodowój i wojsk liniowych, przetrwaliśmy je szczęśliwie, a chociaż musieliśmy się użalać na smutne rozruchy, to przynajmniej kraj dał swoje przyzwolenie zamiarom i sposobowi myślenia rządu. Wewnętrzny pokój królestwa ustalił się na nowo, a rząd zyskał następnie na sile wmiare, jak panowanie ustawa otrzymało przewagę i ustaliło się publiczne bezpieczeństwo. Rząd mój nie przestanie iść silnym krokiem tym torem, któryście tak godnie wspierali. — Ministrowie moi zawiadomiali waćpanów ciągle o stanie naszych dyplomatycznych stosunków i jesteście zawiadomieni o okolicznościach, które mię sbloniły przedsięwziąć nadzwyczajne uzbrojenie; równie ze mną uznaliście waćpanowie tego potrzebę, i równie podzielać będziecie żądanie, aby ta potrzeba prędko ustała.

Zapewnienia, jakie odbieram ze wszystkich stron o spokojnych dyspozycjach mocarstw obcych, tuszą mi nadzieję, że ich wojska i nasze będą niebawem na stopę pokoju zredukowane; atoli dopóki rozpoczęte układy tak dalece nie rozwiążą rzeczy, aby mogła nastąpić redukcya, postawa Francji powinna być silna i musimy obstawać przy sódkach, jakicheśmy się chwycili, aby jej nadać powagę; albowiem pokój jest tylko pewny przy honorze.

Pomoc nasza za przyczynieniem się wielkich mocarstw europejskich zapewniła niepodległość Belgijum i onegoż odłączenie od Holandji. Je-

żeli się opierał zezwolić na życzenie ludu belgijskiego, który mi ofiarował koronę dla drugiego syna mego, to działo się dla tego, że sądziłem, że interesa Francji jak i samego Belgijum nakazywały mi to uczynić. Atoli lud ten ma szczególne prawa do naszego interesu wiele nam na tem zależy, aby był szczęśliwy i wolny. Gdyby pod nieobecność izby nieprzewiedziane okoliczności zmusiły mię na nowo udać się do waszój patryjotycznój gorliwości, tedy uczyniłbym to z zaufaniem. Oddany zawsze mojej ojczyźnie, żadna ofiara nie będzie mi dla niój trudną, aby jej honor utrzymać lub bronić jej niepodległości; wszelako mam powód do wierzenia, że nasz stan pokoju nabędzie trwałości, że daleki od tego, aby rząd mój nowych potrzebował środków pomocy, zobaczymy niebawem, jak kredyt, przemysł i handel powrócą nam pomysłność, którą kraj wraz z wolnością chciał zdobyć, a którą wolność tylko za pomocą silnego, wspaniałomyślnego i zawsze narodowego rządu zabezpieczyć zdoła. — Poczém prezydent rady odczytał postanowienie królewskie z d. 20. kwietnia, na mocy którego posiedzenie izb obudwóch za rok 1831 do d. 15. czerwca jest odroczone.

Prussy.

Jak donoszą z Królewca pod d. 25. kwietnia odebrano tam przez Rygę listy z Wilna, donoszące, że wszystko tam było spokojne i że się nie obawiano niczego, spodziewając się co chwila zwiększenia sily zbrojnej przybyciem garnizonu z Rygi. — Z tego ostatniego miasta donoszą, że znaczne oddziały wojska przybyły tam na strusach, tak zwanych wielkich łodziach. — Z Kowna nie odebrano żadnych dalszych wiadomości.

Gazeta królewiecka donosi z Tyłży pod d. 22. kwietnia: „Słychać z augustowskiego, że naczelnicy powstańców Puszet i Szon z wojskiem swoim zupełnie pobici zostali. Jenerał Fricken pędził przed sobą oddział 6000 ludzi, którzy się do Kowna cofnęli. Przed rzeką Memlem uduło się 4000 uciéc w lasy, reszta opasana została, z jednéj strony zagrażała im rzeka, z drugiej działa rossyjskie, które kartaczami w krótce tłum ten rozpedziły. Mówią, że nawet 100 ludzi nie zostało przy życiu.

Gazeta królewiecka donosi pod d. 23. kwietnia, że stosownie do wiadomości z granic polskich, oddział jeden gwardji rossyjskiej wszedł przed kilką dniami do Przasnisza, między Mławą i Pułtuskiem położonego.

(Do tego numeru Gazety dołączony jest Dodatek nadzwyczajny.)

DODATEK NADZWYCZAJNY

do nru. 55. Gazety lwowskiej z r. 1851.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 30. kwietnia. —

Wczoraj znowu całe wojsko ruszyło naprzód, mówią, że na dawne pozycyje po nad Kostrzyniem i pó za Siennicę; główna kwatéra stanęła na wieczór w Rudzie za Dębem wielkiem na prawo. — Wieść biegała, jakoby feldmarszałek Dybicz chciał być fałszywym atakiem zastąpić swój odwrót. — Pod Pragą przyprowadzano kilkadziesiąt jeńców, pobranych w różnych punktach.

— Z Warszawy d. 1. maja. —

Wojska nasze jeszcze i wczoraj posuwały się zrana były przednie stráže pod Kałuszynem. — Oddziały z korpusu jenerała Dziekońskiego (pierwój Sierawskiego) zaczęły przedsiębrać szcześnie wycieczki na prawy brzeg Wisły.

— Z Warszawy d. 2. maja. —

Główna kwatéra naczelnego wodza jest znowu w Jędrzejowie. — Posunięcie się naprzód feldmarszałka Dybicza kosztowało go przeszło 3000 ludzi i 3 jenerałów; szczególnie dał mu się we znaki atak na dywizyję jenerała Giełguda pod Mińskiem. — Wczoraj i dziś trudno, by zaszło co ważnego; są to święta ruskie.

Dziś wieść się rozchodzi, że wojsko nasze zajęło Ostrołękę wstępnym bojem, wyparowały Rosyjan ze znaczną stratą.

Kuryjer warszawski donosi: Jency wzięci dnia d. 21. t. m. przez oddział jeden wojska naszego z korpusu jenerała Umińskiego, dnia następującego do obozu pod Powązki odprowadzeni zostali; są to strzelcy z pułku teraspolskiego. Ten sam oddział zabrał dnia następnego znowu 80 ludzi jazdy rossyjskiej i tego samego dnia przyprowadzono do stolicy pewną liczbę koni, zabranych nieprzyjacielowi. Z rannych i chorych, umieszczonych w szpitalach warszawskich, którzy przyszli do zdrowia, wielu wróciło d. 20. t. m. znowu do armii naszej.

W rozkazie dziennym wodza naczelnego, datowanym z Jędrzejowa pod d. 18. wydanym do wojska, umieszczone jest najprzód krótkie wyszczególnienie dotychczasowych rezultatów wojny. Poczem wódz naczelny zwraca mowę do żołnierzy z napomnieniem, że to wszystko do-

pięro początkiem było; że Rosyjanie mają potęgę wiekami utwierdzoną, i że nie można się spodziewać prędkiego pojednania. Potrzeba więc największej wytrwałości, a zwłaszcza gdyby wypadki wojenne nakazały wojsku polskiemu czynić wsteczne poruszenie. Przeto wzywa ich do wytrwania we wszystkich okolicznościach, albowiem czeka ich jeszcze wiele walk i trudów.

Pułkownik Romarino mianowany został przez rząd narodowy jenerałem brygady.

Śmiertelność w szpitalach naszych jest bardzo mała. Cholera się zmniejsza i w tém opatrność Boska, że ta plaga wniesiona przez Rosyjan ich wojsku daleko stała się szkodliwszą, niż naszemu. Zarządzone środki, zawczasu użyte zawsze prawie uratują chorego; Rosyjanie zaś do choroby tak nagłej, nie mają gdzie i szpitalów zakładać.

Gazeta polska donosi: Z powodu cholery morbus, która się także w kraju naszym zjawiła, ogłasza wydział centralny zdrowia, że choroba ta wcale tak nie jest niebezpieczną, jak ją sobie w samój istocie wystawiano. Siła jej zmniejsza się z oddaleniem od jej źródła. Rząd poczynił oraz wszelkie rozporządzenia do zapobieżenia szerzeniu się tej epidemii. Przede wszystkiem wpływ jej tamuje najwięcej dyjeta. Komitet zaleca przeto największe ochędostwo tak w pomieszkaniach, jak i w utrzymaniu ciała. Zabazuje tłuste, prędko zepsuciu podpadające potrawy, kapustę, ogórki, sэр, chleb niedopieczony, zgoła kwas wszelki. Przede wszystkiem jednak wystrzegać się należy zgryzot, gniewu i innych gwałtownych poruszeń umysłu.

Gazeta pruska stanu z d. 29. kwiet. r. b. pisze z Warszawy pod d. 25. t. m. co następuje:

Na posiedzeniu izby poselskiej w d. 21. t. m. donieśli minister spraw zagranicznych hrabia Gustaw Małachowski i terazniejszy radzca stanu hr. Wielopolski o swoich działaniach dyplomatycznych, przyczem usiłowali dowieść, że rząd narodowy przede wszystkiem starał się o zapewnienie swobod i istnienie Polski, oraz o odzyskanie dawnych prowincyj polskich, pod rządem rossyjskim zostających.

Na posiedzeniu z d. 22. t. m. naradzano się dalej nad wnioskiem do ustawy, mocą którego rząd narodowy żądał kredytu 1 mil. złtp. dla

wspomożenia włościan wojną zniszczonych, a mianowicie, by nowy zasiew uskutecznić. Wniosek ten przyjęto większością 66 głosów przeciw 8, a posiedzenie odroczone aż do dnia dzisiejszego, wprzód jednak oświadczył poseł Budziszewski, że włościanom w dobrach swoich rozdał grunta na czynsz podług zasad, przełożonych sejmowi stósownie do zasad w dobrach narodowych zaprowadzić się mających.

Rząd narodowy mianował hr. Morsztyna radcą stanu, margrabię Aleksandra Wielopolskiego radcą stanu nadzwyczajnym; p. Maurycego Kosowskiego referendarzem rady stanu, p. Aleksandra Szymanowskiego prezydentem a pp. Feliksa Leszczyńskiego, Mikołaja Michniewicza, Klemensa Witkowskiego i Karola Wierzbolowicza radcami przy komisyi do sprawdzenia rachunków względem wydatków, obróconych na wojsko.

Julian Niemcewicz powrócił z Krakowa i przedwczoraj przydywał już na posiedzeniu towarzystwa przyjaciół nauk, na którym wódz naczelny jednogłosem członkiem obrany został; obrano oprócz tego jeszcze członków następujących: Ministra sprawiedliwości Wincentego Niemojewskiego, poetę Mićkiewicza, hr. Brunona Kicińskiego i pp. Delavigne, Bignon i Brouham. Pewien pułkownik francuzki onegdaj tu przybyły, udał się już do głównej kwatery walczycy w szeregach naszych. — Pomiędzy przyprowadzonymi jeńcami rossyjskimi znajduje się trzech Turków, którzy pod Anapą dostali się w niewolę rossyjską.

Gazety berlińskie donoszą co następuje od granic polskich pod d. 25. kwietnia:

O zdarzeniach nowszych nie odebraliśmy żadnych wiadomości. Warszawa broniona ma być przez 10000 gwardyi narodowej, która pod d. 15. złożyła przysięgę, że bronić się będzie do ostatniej krwi kropli. Gwardyja ta narodowa jest dobrze umundurowana i służyć w mieście wykonywa. Miasto ciągle jeszcze, jak już pierwej donosiliśmy, wszędzie jest barrykadowane i obwarowane. Ostatniego tygodnia wybito w Warszawie dukatów za 1 mil. zł. pol. Ciągle trwa jeszcze we wszystkich prowincyjach nabór do wojska aż do lat ośmnastu.

Rossyja.

Feldmarszałek hr. Dybicz Zabałkański, dowódzca naczelny wojska czynnego, doniosł cesarzowi junci, że odebrawszy w chwili uskutecznienia przeprawy przez Wisłę raport o bitwie zaszłej w d. 19. (31.) marca między głównymi siłami rokoszanów a 6 korpusem piechoty, zawiesił swoje poruszenia, oczekując dokładniej-

szych wiadomości o projekcie rokoszan, w celu uregulowania działań wojska czynnego.

Rokoszanie otrzymawszy od d. 19. (31.) marca nowe posiłki z Warszawy, zaczęli na nowo cisnąć 6 korpus piechoty, który odpięrajac przez kilka dni z nieustraszoną odwagą gwałtowne natarcie nieprzyjaciela, przewyższającego liczbą, poniosł dotkliwe straty, i w tym osłabionym stanie, w jakim się znajdował, nie mógł się opierać pomyślnie, tem mniej zasłaniać nasze związki, wraze gdyby, główne siły korpusu wojska przeszły na lewy brzeg Wisły. Do tej okoliczności niepomyślniej łączyła się nieodzowna potrzeba zapewnić utrzymanie wojska, co od niejakiemu czasu było bardzo trudnem z powodu bardzo złych dróg, przeszkadzających dostawie, i zamieszek, które się wszczęły w Gubernii wileńskiej na punktach, przez które powinny były przechodzić dostawy żywności, idące ze składów wojska. W takim stanie rzeczy dowódzca naczelny osądził za więcej użyteczną skoncentrować na granicach państwa wojska powierzone jego dowództwu, jużto dla ostatecznego ułatwienia organizacyi służby zaopatrzenia w żywność wojsko, jużto aby mógł przyczynić się do środków, przedsięwziętych dla przywrócenia do powinności buntowników litewskich. W tym celu, wódz naczelny udał się do Siedlec ze swojemi głównymi siłami.

Wojsko rokoszan, unikając bitwy stanowczej z masami głównymi sił naszych, ukazywało się w małych oddziałach w ciągu swojego pochodu, usuwając się w miarę, jak się nasze wojska posuwały.

Podczas gdy nasze główne wojsko wykonywało to poruszenie, jenerał-adjutant baron Rosen, stanawszy na czele swojej jazdy, przedsięwziął rozpoznanie w kierunku ku Sieroczynowi, i w nocy z dnia 29. marca (10 kwietnia) począł cofać się do pozycyi, która zajmował jego korpus przed Siedlcami. Rokoszanie, postrzegłszy to poruszenie, i ukrywając swój pochód, zaczęli ścigać jenerała Rosen przez Zeleszewo, nie przestając w całym odwoicie atakować go z największą zaciętością. Jenerał-adjutant baron Rosen, oceniając ważność punktu, bronionego przez swoje wojsko, osądził za potrzebę zatrzymać się podę wsią Jganie, i tamże utrzymywać się, nie zważając na daleko przewyższające siły rokoszan, ani na niedogodność swojej pozycyi, gdzie się znajdował ściśniony nad brzegiem bagnistej rzeki Muchawca. Aby osiągnął ze skutkiem cel zamierzony, użył wszystkich sił dla dania odporu rokoszanom. Waleczność wojska, wybranego do tego, odpowiedziała doładnie oczekiwaniu wodza. Pułki piechoty mińskiej i wołyń-

skiej, które więcej ucierpiały nad inne w ostatnich bitwach, były się także na tym punkcie z największą odwagą. Pułk huzarów 2gięj dywizji, pod dowództwem swojego szefa, generała majora Siewers, odznaczył się szczególnie, jakoteż pułki 13 i 14 strzelców. Te ostatnie uderzywszy silnie z bagnetem w ręką na nieprzyjaciela, odparły trzy razy jego kolumny. W jednym z tych ataków, wspieranym śmiałym atakiem pułku ułanów polskich, udało się im zabrać nieprzyjacielowi 4 działa, lecz błotniste położenie niedozwalało onych wprowadzić, i zmusiło nawet zostawić jedno zniszczonych dział; wszelako cel został zupełnie osiągnięty: atak rokoszan był odparty, Siedlce zastoinione i pozycja korzystna, zajęta przez wojska za Muchawcem, wzmocniła jeszcze bardziej ten punkt tak ważny w teraźniejszym położeniu.

Bitwa uporczywa przeciw przewyższającym siłom bardzo nas wiele kosztowała. Pułkownik Bezsonów, dowódca 13 pułku strzelców, poległ pod bagnetami rokoszan na czele swojego pułku; dowódca brygady, generał-major Dobrowolski i podpułkownik Żirków, dowódca 14 pułku strzelców, zostali ranni; liczymy blisko tysiąc ludzi w zabitych i ranionych. Według zeznań jeńców strata rokoszan powinna być również bardzo znaczna.

W nocy z d. 29. na 30. marca (z 17. na 18. kwietnia) wódz naczelny przybył do Siedlec i stanął obozem niedalego tego miasta, pod wsią Bełki. Jak tylko nadszedł główny korpus wojska, rokoszanie opuścili część pozycji, zajmowanej z drugiej strony Muchawca a w nocy z d. 31. marca (12. kwietnia) cofnęli się w kierunku ku Kałuszynowi, będąc w swoim odwrocie ścigani przez Rozaków.

Wódz naczelny wojska czynnego feldmarszałek hr. Dybicz Zabalkański zdaje cesarzowi jnci sprawę, raportem swoim z d. 7. (19.) kwietnia ze swoich działań wojskowych przeciw rokoszanom polskim, od czasu przybycia naszych sił głównych do Siedlec.

Zawiadomiony, że oddział rokoszanów udał się do Węgrowa, wysłał on generała - lejtnanta Ugromowa, z pierwszą dywizją grenadyjerów, powierzonych jego dowództwu i ośmią szwadronami jazdy, aby ich rozproszył. Za zbliżeniem się naszego wojska przekonano się, że siły rokoszan, które starały się obejść nasze prawe skrzydło, składały się z korpusu generała Umińskiego, że otrzymały nowe posiłki i wynosiły dwanaście tysięcy. Korpus ten zebrał się pod Węgrowem, przeszedł rzekę Liwiec, między tym miastem a Liwem, postawił most na

tęj rzece, dla zapewnienia swoich związków, broniony szaniami, i wysłał oddziały do Sokolowa i Mokobodów.

Tymczasem wojsko nasze postępowało z odwagą przeciw rokoszanom; i pierwszy rezultat ich zbliżenia się był, że ich oddziały rozwinęły się najspieszniej pod Liwem i nad szanecem przedmostowym, nie daleko będącym.

Generał Ugrunów doszedłszy do tego punktu marszami forsownemi, uderzył natychmiast na rokoszan aż w ich szanecach. Odpartszy onych wielką część na lewy brzeg rzeki Liwca przez śmiały atak, wspierany dobrze kierowanym ogniem artylerji, waleczni karabinjerowie 1go pułku i pułku feldmarszałka Barklay de Tolly, poszli do szturm. Zupełnie pomyślny skutek był nagrodą ich świetnej waleczności. Pomimo zaciętego oporu piechoty, zostawionej przez rokoszan ku obronie szaneców, karabinjerowie opanowali je nagle a oddział rokoszan w liczbie 700 ludzi padł ofiarą swojej śmiałości. Wielka część legła pod naszymi bagnetami a reszta wzięta w niewolę. Nie wstrzymując się w tej pierwszej wyprawie, karabinjerowie przeszli Liwiec, udali się w pogoń za rokoszanami, zabrali im kilka dział, które dla braku koni nie można było wprowadzić. Przewyszające siły, które spotkały na prawym brzegu rzeki, i usiłowanie jazdy rokoszan dla obejścia lewego skrzydła, zniwoliły generała zwrócić karabinjerów.

Generał lejtnant Ugrunów, zkoncentrował swoją dywizję w pozycji korzystnej na prawym brzegu Liwca, zostawiwszy dla straży mostu i szaneców onegoż pułk księcia pruskiego, który utrzymał się przy nim pomimo wszelkiego usiłowania rokoszanów dla opanowania na nowo tego ważnego punktu. Naczelny wódz oddaje największe pochwały waleczności wzorowej, jaką okazał pułk karabinjerów i dywizji grenadyjerów i księcia pruskiego, które należały czynnie do tej bitwy. Wymienia szczególnie drugiego kapitana sztabu jeneralnego gwardji, Sliwickiego, który pierwszy ukazał drogę i rzucił się na szanec nieprzyjacielskie z karabinjerami.

Strata nasza w tej rozprawie wynosi 600 ludzi zabitych i ranionych. Według wyznań jeńców, rokoszanie utracili 3000 ludzi, nie licząc w to 300 ludzi, wziętych w niewolę z majorem, który dowodził w szanecach.

Od tego czasu nic ważnego nie zaszło.

Dziennik petersburski z dnia 11. (23.) kwietnia zawiera pod napisem: »Wiadomości z Litwy« co następuje: Gubernator wojenny tymczasowy w Wilnie nadesłał następujące szczegóły spisku, który

się zawiązał w tém mieście w celu skutecznego rewolucyjnego podobnej owęj w Warszawie i o środkach, przez które ten spisek został zniweczony. W lutym, chorąży Kudrewicz z pułku piechoty staroingermanlandzkiego, bawiący w Wilnie dla poratowania zdrowia, zdał sprawę jenerałowi adjutantowi Chrapowickiemu, gubernatorowi wojennemu tymczasowemu w Wilnie i Grodnie, że różne osoby, stronnicy rokoszanów polskich, urządzają w Wilnie i w okolicach spisek w celu połączenia się z tamtými i powstania przeciw Rossyi, wypędziwszy władze rosyjskie w Litwie. Będąc upoważniony działać pod kierunkiem policji miejscowej, w celu odkrycia innych współuczestników tego spisku, Kudrewicz doniósł wyraźnie, w dniu 27. lutego (11. marca), że schwycił wątek spisku; że dzień 2. (14.) marca był przeznaczony na wykonanie przysięgi i podpisania zobowiązań się, jakie spiskowi powinni wykonać ku spełnieniu swojego niegodnego zamiaru; i że na ich proźbę jedzie o dwadzieścia wiorst, aby przywiózł z sobą porucznika w odstawce, Narbuta, i wielu innych dóbr właścicieli, którzy mieli wykonać przysięgę w Wilnie; że w dniu oznaczonym nie zaniedba zdać sprawy władzom o tém, co zaszło. Istotnie pojechał on do obwodu; atoli dzień 2. (14.) marca upłynął, a on nie powrócił. Okoliczność ta zrodziła wątpliwość o szczerości Kudrewicza, i niebawem odkryto, że on sam urządził towarzystwo sekretne, jeżeli nie w celu buntu, to przynajmniej w zamiarze wciągnięcia do zbrodni niektórych ludzi słabych, i udać, że przez swoje uwiedzenie onych uczynił przysięgę rządowi. Wnioski te pochodziły z wyznań podchorążego Ruteckiego, z pułku księcia Kotuzowa, i Wysockiego i Lenkiewicza, z pułku staroingermanlandzkiego; młodzi ci ludzie oświadczyli, iż Kudrewicz wyznał onym pod sekretem, że istnieje w Wilnie spisek, którego miał się być szefem i dyrektorem; że wielu znamienitých ludzi należy do tego spisku, i że w Wilnie jest trzy tysiące ludzi gotowych wszystko przedsięwziąć, i że zgodnie z księżami należącymi do tego spisku, ci w pewnym dniu do tego oznaczonym odbędą processyją z krzyżem w rękę, uderzą w bębny, rzucą się na strażę i arsenał, i rozbiorą wojsko rosyjskie. Kudrewicz czytał mu w tym czasie, w języku polskim, pisemko mające tytuł: Katechizm litewski, w którym zasady i zamiary zbrodnicze spiskowych ułożone były przez zapytania i odpowiedzi. Dzień powstania był oznaczony na dzień 21. marca (2. kwietnia), lub 22. marca (3. kwietnia). Ci trzej podchorążowie wymienili wraz osoby, które

widowali u Kudrewicza, a które miały zapewne wiadomość o projekcie i może do niego należały.

W skutek tych wyznań, gubernator wojenny tymczasowy dał rozkaz aresztowania chorążego Kudrewicza, Finkę Zawiszę, szlachcica, autora Katechizmu litewskiego, jakoteż podoficera Przewłockiego, z pułku piechoty biełozjezerskiego, i porucznika w odstawce wojska polskiego, Baszyńskiego, który także należał do spisku. Po śledztwie o ich postępowaniu i ich zamiarach zbrodniczych, przedsięwziętém przez szczególną do tego komisyją, osobite oddane były w dniu 23. marca (7. kwietnia) sądowi wojennemu; wyrok zapadły dnia 25. marca (7. kwietnia) w skutek instrukcyi sprawy wyrażał, że chorąży Kudrewicz podług własnego wyznania, miał zamiar zrobić rewolucyją w Wilnie, i że w tym celu wciągnął kilku prywatnych ludzi, nadużywając władzy, którą mu rząd nadał dla poznania tych, którzy starają się zaburzyć porządek i spokojaność publiczną; że podoficer Przewłocki przekonany został, przez jednozgodne wyznania tych współwinných, iż ich wciągnął w ten spisek; że uczestnictwo Baszyńskiego i Finki Zawiszy zostało udowodnione przez ich wyznania dobrowolne. — W skutek tego, komisyja wojenna, zapatrzywszy się na artykuł kodeksu wojskowego, skazała oskarzonych: Kudrewicza, Przewłockiego, Baszyńskiego i Finkę Zawiszę na karę śmierci. Gubernator wojenny tymczasowy potwierdził ten wyrok, dał rozkaz do onego wykonania i w dniu 27. marca (9. kwietnia) o godzinie piątej rano, szlachani ci zostali rozstrzelani w Wilnie niedaleko więzienia.

W obwodzie wilkomińskim, Hipolit Łobanowski, szlachcic i posiadacz włości, zebrał włością szambelana Górskiego, którego był komissarzem, i zamierzył sobie dać pomoc rokoszanom polskim, zatrzymując transporta, przeznaczone dla wojska, napadając na oddziały jenerała lejtnanta Bezobrazowa, szefa jazdy odwodowej wojska czynnego, go, zabierając jego bagaże, napadłszy nań w przechodzie; poczem rozszerzać miał rewolucyją między włościąnami i działać czynnie z nimi, aby uwolnić kraj z pod panowania rosyjskiego. Łobanowski będąc schwytyany przez oddział jenerała lejtnanta Bezobrazowa, został oddany sądowi wojennemu i skazany na śmierć, przyznawszy się do zamiarow, o którychśmy namienili. Ten wyrok potwierdzony przez gubernatora wojennego tymczasowego wileńskiego i grodzińskiego został wykonany w dniu 28ym marca (10. kwietnia) o godzinie 4tej rano. Łobanowski rozstrzelany w Wilnie na przedmieściu Snipiszki.